



SGB Arabeska – Monografia



Beata Kątnik

SGB Arabeska – Monografia

Swoją pracę dedykuję swojemu mężowi Stanisławowi Kątnikowi oraz
Mieczysławie Kętrzyńskiej, dzięki którym moje życie zawodowe jest
niezwykłą przygodą która pozwala mi odkrywać własne talenty.

Beata Kątnik

Historyczny rys Słupskiej Grupy Baletowej "Arabeska"

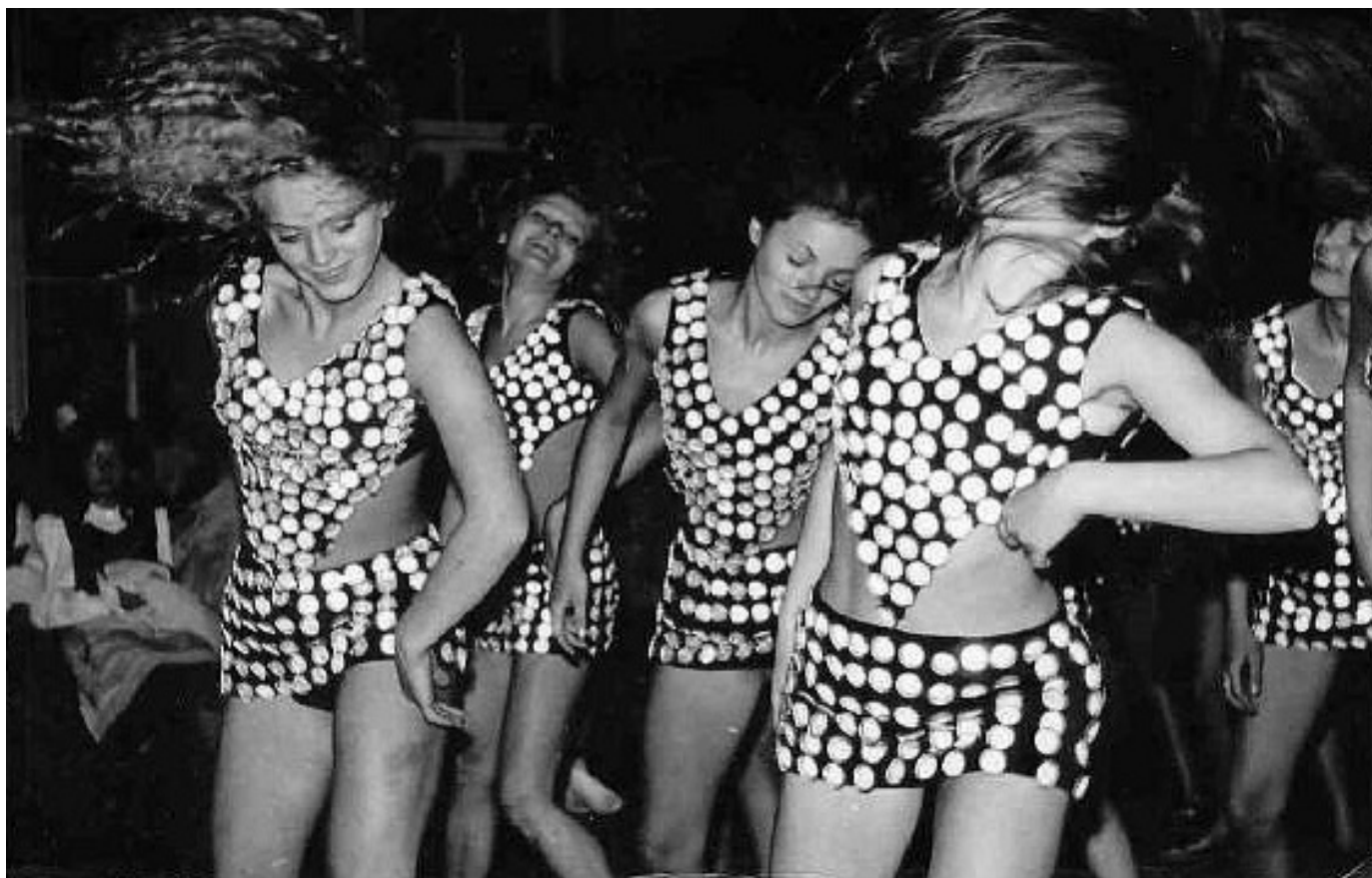
Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić jak narodził się pomysł powstania Słupskiej Grupy Baletowej „Arabeska”. W jednych źródłach czytam, że twórcą zespołu był Stanisław Kątnik, mający w tamtych czasach dostęp do kanałów emitujących zachodnie programy rozrywkowe. Tego typu grupy nie miał Słupsk ani inne polskie miasto. Zapragnął być pierwszym i stworzył „20-osobową Żeńską Grupę Baletową ‘Arabeska’”. Na owe czasy była to jedyna grupa w Polsce, która prezentowała tańce nowoczesne, rewiowe, regionalne-stylizowane i innych narodów. Wzorcem dla zespołu były amerykańskie grupy taneczne, tworzone przez 15-17 letnie dziewczyny „nieskażone” tańcem klasycznym. Inne źródła (współczesne) jako założycielkę Zespołu wskazują Mieczysławę Kętrzyńską.

Jedno jest pewne. Dwoje instruktorów pracujących w MDK, Mieczysława Witkowska i Stanisław Kątnik postanowiło stworzyć zespół składający się z 20 dziewcząt w wieku 15-18 lat, tańczących nowatorskie formy wyrazu w sztuce scenicznej. Praca zbliżyła ich do siebie do tego stopnia, że wstąpili w związek małżeński. Odtąd prasa pisała już o małżeństwie prowadzącym nowatorski zespół.

Początkowo zespół nosił nazwę roboczą „Marionetki”. Dopiero w listopadzie 1972r. zmienił nazwę w wyniku ogłoszonego konkursu. Nowy – nikomu nieznany – Zespół, budził wiele wątpliwości, spowodowanych głównie nowatorskim podejściem do tańca. Należy bowiem pamiętać, że w kulturze polskiej ta forma tańca była nieznana. Polska szkoła tańca była nierozzerwalnie związana z tradycyjnym baletem oraz tańcem ludowym. Wprawdzie taniec ludowy zmieniał się i przekształcał w nowe formy a stylizacja urozmaicała jego pierwotne wzory i przetwarzała je artystycznie. Powstawały nowe opracowania artystyczne i układy oparte na elementach tradycyjnych pierwowzorów a niekiedy w żmudnym trudzie rekonstrukcji odradzały się formy zapomniane, powstały osnute na ich tle małe formy estradowe. Terenem takiej działalności był szeroki nurt ruchu amatorskiego na wsi, w szkołach, na uczelniach.

Według ówczesnych opinii zespół odstawał od tradycji poprzez swoją nowatorską formę. Wiele zastrzeżeń budziły stylizowane tańce ludowe, dostosowane do potrzeb żeńskiej grupy. Jak bowiem inaczej można skonstruować rysunek krakowiaka czy oberka. Tradycyjnie były opracowane pod układy oparte na udziale w tańcu obu płci. Bez ich stylizacji występ dziewcząt byłby taką karykaturą wzbudzającą śmiech.

Pierwsze kostiumy przygotowywane były przez dziewczęta w mieszkaniu Kątników. Tysiące kapsli dziurawionych przez Stanisława Kątnika dziewczyny przyszywały ręcznie, a następnie oklejały specjalną taśmą odblaskową. Ta wspólna praca, długie rozmowy, snucie marzeń i planów zaowocowało integracją grupy oraz powstaniem wielu przyjaźni na całe życie. Innym razem naklejano drobne lusterka na uszyte własnoręcznie kostiumy. Projekty kostiumów opracowywał Stanisław Kątnik wraz z Mieczysławą, która posiadała umiejętności krawieckie.



Kątnikowie we wszystkich wywiadach podkreślali istotę swojej koncepcji artystycznej, która od początku była taka sama. Sens ożywienia amatorskiego ruchu artystycznego w placówkach kulturalnych musi być powiązany z jakąś konkretną koncepcją. Nie może być to tylko ugniatanie zakalcowatych programów artystycznych z materiału ludzkiego [...] dla uświetnienia części artystycznych różnych uroczystości rocznicowych.

Pragnieniem założycieli Zespołu było znalezienie młodych, zdolnych dziewcząt, które chciałyby nauczyć się tańczyć oraz danie im szansy na sprawdzenie własnych sił i umiejętności na scenie i estradzie.

Dwa opaste tomy ważące ponad 10 kg każdy to kroniki Słupskiej Grupy Baletowej Arabeska. Oba zostały specjalnie przygotowane i oprawione przez Fabrykę Obuwia „Alka”. Można w nich znaleźć wpisy wykonywane od początku istnienia zespołu.

Dokumentacja obejmuje: opisy tworzenia pierwszych kostiumów, daty oraz zdjęcia z pierwszych występów. Znaleźć tu można także wycinki prasowe, zarówno pochlebne, jak i krytyczne; są tu także wpisy najznakomitszych twórców kultury polskiej, estradowców, aktorów, reżyserów, jak również pierwszych sekretarzy PZPR, ministrów i innych kluczowych postaci ówczesnych czasów. Pieczołowicie zbierane materiały nie oddają jednak pełnego obrazu pracy Zespołu. Opiera się on głównie na krótkotrwałej obserwacji dziennikarzy, dokumentacji zdjęciowej czy filmowej. Uczestnictwo w Zespole ułatwiło mi dotarcie do pierwszych członkiń Arabeski. Podczas wielogodzinnych nagrań wspominały godziny ciężkiej pracy. Przyszły do Zespołu bez przygotowania, często z nierozciągniętymi

mięśniami, pozostawiając na sali ćwiczeń sporo potu i łez. Wyjątkowa miłość do tańca oraz motywacja podsycana przez twórców zagrzewały dziewczyny do nieustającej pracy.

Pierwsze lata tylko ćwiczyłyśmy, bez koncertów, co nie było takie proste – wspomina Lilka. Otoczenie dopytywało się kiedy wreszcie wystąpimy, ale twórcy uważali, że nie jesteśmy jeszcze gotowe.

Olbrzymi szok wśród słupskiej publiczności wywołał pierwszy występ – wtedy jeszcze „Marionetek”. Kuso ubrane – jak na ówczesne czasy – dziewczęta wzbudzały tak duże emocje wśród działaczy, że omal nie przzerwano występów. Do rozwiązania zespołu nie doszło tylko dzięki interwencji władz województwa. Zaściankowość słupskich działaczy towarzyszyła Arabesce i Kątnikom jeszcze przez wiele lat. Pomimo tego, że narodził się nowy zespół, ulubieniec polskiej i zagranicznej publiczności, słupscy działacze bardziej utrudniali, niż pomagali jego rozwojowi.

Zastanawiałam się, gdzie „Arabeskę” umiejscowić instytucjonalnie. Okazało się, że nie jest to łatwą sprawą. Zespół został założony i przez pierwsze lata funkcjonował w strukturach Młodzieżowego Domu Kultury w Słupsku, od roku 1972 przeszedł zaś pod opiekę Domu Kultury „Kolejarza”,



następnie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Od 1976r do dnia dzisiejszego opiekę nad Arabeskami sprawuje Wojewódzki Dom Kultury, choć obecnie nosi nazwę „Słupski Ośrodek Kultury”. Opiekę w najlepszych latach działalności grupy sprawowało nad nią także Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe - Dział Widowisk w Warszawie.

W latach świetności zespół często zmieniał agencję koncertową. Trudno jest zrozumieć to, że macierzysta jednostka organizacyjna pobierała od własnego zespołu opłaty np. za wynajem sali.

„Arabeska” pozyskiwała środki nie tylko na stroje, ale również duże prowizje za swoje występy. Słupskie placówki kultury, które sprawowały pieczę nad „Arabeską” nie pokrywały kosztów występów, tj. noclegów, dojazdów, wyżywienia czy kieszonkowego dla dziewcząt. Miało to jednak miejsce w przypadkach kiedy inne zespoły wyjeżdżały na koncerty.

Promocja zespołu oraz zakup kostiumów estradowych były finansowane ze środków wypracowanych przez zespół na koncertach i sesjach reklamowych.

Kalendarium najważniejszych wydarzeń

Pierwsze koncerty zespołu nie należą do miłych wspomnień, ponieważ słupska publiczność miała olbrzymie opory wobec takiej formy tańca. Z czasem jednak nowatorska forma tańca znalazła uznanie. Nowe prądy w sztuce trudno jest wprowadzać, kiedy społeczeństwo nie jest przygotowane do jej odbioru, tym bardziej, że w tradycji polskiego tańca balet królował balet w wyższych sferach, w środowisku robotniczym uznanie zaś znajdowały tańce ludowe.

Wrażliwość estetyczna oraz odbiór sztuki wymaga odpowiedniego przygotowania. Ten rodzaj kształcenia człowieka w Polsce wciąż pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w czasach kiedy kulturę pozostawiało się przede wszystkim mecenasowi prywatnemu.

Początkowo zespół koncertował się głównie na różnego rodzaju występach okazjonalnych, wzbudzając dyskusję odnośnie tego czy młodzież powinna tańczyć sambę lub inne tańce w południowych rytmach. Pierwszy sukces „Arabeska” osiągnęła w 1971r., zajmując I miejsc w eliminacjach szkolnych zespołów artystycznych w Słupsku oraz w eliminacjach wojewódzkich, w Koszalinie. Odnosiła sukcesy pomimo braku sali do ćwiczeń i odpowiedniego zaplecza. Często też zmieniał się patronat na grupą baletową.



W roku 1972 zespół przeszedł pod opiekę Domu Kultury „Kolejarz” a następnie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Słupsku. Od 1976r. do dnia dzisiejszego opiekę sprawuje Wojewódzki Dom Kultury, choć obecnie nosi nazwę „Słupski Ośrodek Kultury”. Opiekę w najlepszych latach sprawowało także Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe - Dział Widowisk w Warszawie. Choć w latach świetności zespół często zmieniał agencje koncertowe (to one zabiegały o reprezentowanie zespołu). Dużym wyróżnieniem dla zespołu było dwukrotne zaproszenie do uczestnictwa w Centralnym Zlocie Amatorskich Zespołów Artystycznych w Pieczarkach koło Giżycka (lata 1972 i 1973). Te wyjazdy sprzyjały nawiązywaniu kontaktów z innymi zespołami muzycznymi i tanecznymi z kraju.

W kronice odnajduję pochlebne wpisy dotyczące dyscypliny i poziomu artystycznego dziewcząt z „Arabeski”.

Wasze tańce odbiegają znacznie od tradycji i wzbudzają podziw a niekiedy oburzenie. To dobrze, że układy choreograficzne i ciekawe rozwiązania techniczne odbiegają od schematów. Światło, dźwięk i pomysłowe kostiumy świetnie harmonizują ze sobą. Wysoki poziom wykonawstwa tworzy z Waszych występów wspaniałe widowisko.

W czerwcu 1973r., zespół wyjechał poza granice kraju po raz pierwszy, do NRD, okręg Neubrandenburg. Zaproszenie obejmowało udział w koncertach zorganizowanych z okazji Święta Prasy. Ten przełomowy moment w karierze zespołu został odnotowany w słupskiej prasie.

Świetnie zaprezentowały się ich starsze koleżanki ze szkół średnich czyli balet „Arabeska”. Całą rewię można śmiało pokazać w każdym programie telewizyjnym. Z trudem musiałem przekonywać gospodarzy, że nie jest to balet zawodowy któregoś z naszych teatrów.

Arabeski podbiły serca mieszkańców Neubrandenburga a nowoczesna forma baletu, którą zaprezentowały, zyskała aplauz widowni. Takie wyróżnienie to olbrzymia satysfakcja dla twórców zespołu oraz młodych wykonawczyń. Zasłużone komplementy wypowiedane przez fachowców z branży a przede wszystkim przez publiczność dodały skrzydeł do dalszej równie ciężkiej pracy. Dobra prasa towarzyszyła „Arabesce” przez wszystkie lata, w których koncertowała w NRD, a później RFN.

Telewizja po raz pierwszy zaprosiła zespół w 1973r na koncert estradowo - telewizyjny w Szczecinie pn. „Koncert Przyjaźni”. Zespół nie wypadł tam dobrze, ponieważ dopiero uczył się pracy z telewizją. Programy telewizyjne rządzą się swoimi prawami, a koncerty estradowo-telewizyjne jeszcze innymi. Ta lekcja zmusiła twórców do przygotowania dziewcząt pod innym kątem.



Kolejny występ w telewizji był już sukcesem. Program pn. „My-74” miał charakter teleturnieju, w którym rywalizowały między sobą dwa województwa: opolskie i koszalińskie.

Prawdziwy „profesjonalny” debiut nastąpił w 1974r na I Ogólnopolskich Targach Estradowych w Łodzi. Ten sukces zaowocował nawiązaniem współpracy ze Stowarzyszeniem Muzyki Estradowej w Łodzi i ośrodkami telewizyjnymi w całym kraju. W relacjach prasowych można było przeczytać: Między uznanymi już sławami polskiej piosenki i tańca znalazły się „Arabeski”, jedyny zespół amatorski. Łódzka publiczność urządziła mu po występie owację. Organizatorzy Targów, przedstawiciele przedsiębiorstw estradowych, reżyserzy – wszyscy pospieszyli z propozycjami nawiązania współpracy.

Ten nagły sukces – choć tylko z pozoru, bo przecież zespół pracował na niego przez 6 długich lat – zapoczątkował lawinę propozycji. Zauważono grupę w rodzinnym mieście i wreszcie znalazły się fundusze na kilka kompletów kostiumów tanecznych. Słupski przemysł wsparł te działania – swoje wsparcie zaoferowały Zakłady Przemysłu Skórzanego „Alka” oraz słupska firma „Loton”. Do współpracy włączyły się także „Moda” i „COPIA”, która specjalizowała się w szyciu kostiumów estradowych.

„Arabeska” miała wielu zaprzyjaźnionych fotoreporterów – byli wśród nich: Stefan Kraszewski, Jan Maziejuk, Ireneusz Wojtkiewicz i Zbigniew Bielecki. Do Słupska na specjalne sesje fotograficzne zjeżdżały najznakomitsze osobowości a każda gazeta kolorowa chciała publikować okładki ze znanym i lubianym zespołem.

Przeglądając dokumenty zespołu zapoznałam się z wieloma listami i telegramami przesłanymi do twórców zespołu. Są pieczołowicie przechowywane przez Stanisława Kątnika, jako dokumenty historyczne. Choć upłynęło już wiele lat a kartki pożółkły, wciąż fascynuje rozmach „maszyny” i ogromny podziw dla twórców zespołu.

Lata 1975-1979 to lawina sukcesów. Nie było wtedy znaczącej imprezy kulturalnej, w której nie uczestniczyłaby „Arabeska”.

Kurier Polski w wydaniu z 1977r, nr 99 zamieścił artykuł pt. „Od Kopciuszka do międzynarodowej gwiazdy”. Autor zauważył, że zespół był na pewno zjawiskiem wyjątkowym. Gracja, wdzięk, harmonia ruchów i rytmu, ciekawa forma układów tanecznych i piękne kostiumy – wszystko to sprawiło, że sława słupskiej grupy przekroczyła granice kraju. Podkreślał też, że mimo licznych zamówień zagranicznych i krajowych, „Arabeska” nie doznała zawrotu głowy od sukcesów a dziewczęta pozostały skromne i pracowite.

Nie mogło zabraknąć artykułów w Harcerskim Magazynie Młodzieży Szkolnej, w którym autor podkreśla sukcesy zespołu. Arabeska brała udział w zdjęciach do 60 filmów, miała też stałe programy telewizyjne, w których

tańczyła (Z najlepszymi życzeniami, Rewia targowa, Dobry wieczór tu Łódź, Pani X zaprasza).

Nie sposób pominąć udziału zespołu w największych polskich festiwalach. Rok 1975 - to Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu (ponownie „Arabeska” wzięła w nim udział dopiero w latach 1986, 1987 i 1989). Z wielkim sukcesem uczestniczyła również w największym polskim festiwalu piosenki Opole (1975, 1977).



Wywołali w sennym dotychczas - pod względem kulturalnym - Słupsku ożywienie... Debiut w jedenastej muzie dziewczyny uroczyście oglądały razem z rodzinami w sali telewizyjnej Miejskiego Domu Kultury, gdzie zespół ćwiczył na co dzień. Dwadzieścia jednakowo ubranych, zgrabnych dziewcząt równego wzrostu tańczyło regionalne tańce Pomorza. To musiało się podobać, wzbudzać podziw i w efekcie wywoływać aplauz. Zachwycaly przede wszystkim swoją naturalnością i młodością. Wszystkie były uczennicami szkół średnich, w wieku 16-20 lat. Taniec był dla nich pasją, dziewczęcą miłością.

„Arabeska” była wyjątkowo lubiana na Śląsku, gdzie uczestniczyła w rewiach sylwestrowych, świętach górniczych, rocznic i innych imprezach kulturalnych.

„Głos Słupski” donosił: górnicza publiczność powstała z miejsc i wywołała choreografa na scenę.

Nie było ważniejszych obchodów rocznic, wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych bez udziału zespołu. Oto niektóre z wydarzeń zanotowanych w kronice: uroczysty koncert z okazji wyzwolenia Śląska i Zagłębia, imprezy artystyczne dedykowane delegatom na VII Zjazd PZPR,

budowniczym Huty Katowice, budowniczym Portu Północnego i Rafinerii Gdańskiej, uczestnikom Krajowej Narady Aktywu PGR, mieszkańcom Wrocławia, udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich i hokejowych mistrzostwach świata w Katowicach, czytelnikom „Trybuny Robotniczej”, Jednostce Specjalnej Wojsk wyjeżdżających na Bliski Wschód, przodownikom pracy i nauki w wielu miastach, osiedlach i wsiach całego kraju.

Podczas tegorocznego Festiwalu Piosenki Radzieckiej tytuł „Miss Obiektywu” przyznany przez akredytowanych przy festiwalu fotoreporterów zdobyła „Arabeska” – amatorska grupa baletowa[...] przy czym przymiotnik „amatorska” odnosił się głównie do formuły organizacyjnej zespołu, a nie do poziomu tańca. Poziomem tańca „Arabeska” dorównywała a niekiedy prześcigała zespoły profesjonalne. W kronice zespołu odnajduję wpis fotoreporterów: Kamera fotograficzna nie słyszy piosenki, ale premiuje lekkość, wdzięk, sposób poruszania się po scenie, a więc wszystko to sprawia, że festiwal jest barwnym, kolorowym widowiskiem... Gratulując „Arabesce” wyróżnienia życzymy, aby zawsze była młoda, piękna, pełna uroku, jak prawdziwa „Miss obiektywu”.

O wysokim poziomie prezentowanym przez „Arabeskę” świadczy fakt, że wielu wybitnych kompozytorów, m.in. Piotr Figiel i Czesław Niemen komponowało muzykę, uwzględniając udział grupy w występach.

Niezliczoną liczbę koncertów zespół dał za granicą, głównie w NRD, zdobywając pochlebne recenzje. Neubrandenburg, Rostock, Halle, Magdeburg, Drezno, Berlin, Cottbus i Karl-Marx-Stadt gościły zespół częściej, niż rodzimy Słupsk. Obok koncertów estradowych zespół nagrywał



programy telewizyjne: Interwizja i Eurowizja oraz Tempo (programy sylwestrowe).

W kronice zespołu znajduję wpis reżysera filmu pełnometrażowego pt. „Bezkresne łąki”. Mimo upływu lat, film jest często emitowany w polskich stacjach telewizyjnych: Kultura, TVP3, TV Polonia. Żałuję, że nie miałem okazji pokazać w naszym filmie „Bezkresne łąki” – pełnych możliwości „Arabesek”. Mam nadzieję, że uda mi się zrobić z Wami prawdziwie muzyczny i taneczny film.

Pieczołowicie prowadzona kronika jest skarbnicą wiedzy o zespole. Można tu znaleźć wpisy czołowych artystów: Mieczysława Fogga, Ireny Kwiatkowskiej, Hanki Bielickiej, Kaliny Jędrusik, Ludwika Kydryńskiego, Krzysztofa Cwynara, Ludwika Sempolińskiego, Zdzisławy Sośnickiej, Jerzego Połomskiego, Ireny Santor, Maryli Rodowicz, Piotra Figiel, Czesława Niemena, Ireny Jarockiej, Andrzeja Dąbrowskiego, Anny Jantar, Krzysztofa Krawczyka i Violetty Villas. Wpisały się również zespoły: Dwa plus jeden, Czerwono-Czarni, Skaldowie, Partita i Lombard. Sporo jest również wpisów dokonanych przez zagranicznych wykonawców.

Innym istotnym faktem jest to, że „Arabeska” znalazła się w wydanej w Czechosłowacji „Encyklopedii jazzu”. Sukcesy sceniczne przyczyniły się do zmiany postawy władz miejskich oraz wojewódzkich, które zaczęły wspierać „Arabeskę”. Wzrost sympatii okazały także firmy: Moda Polska, Słupianka, Izba rzemieślnicza, Północne Zakłady Przemysłu Skórzanego „Alka”, Sezamor, PPIUR „Korab” w Ustce, Fabryka Rękawiczek i Odzieży Skórzanej w Miastku oraz Fabryka WYROBÓW Filcowych



w Skoczowie i słupski „Loton”. Zespół reklamował wyroby niektórych z wymienionych zakładów w Polskiej Kronice Filmowej, na łamach dzienników, czasopism, fachowych i rekla-mowych wydawnictwach. W nietypowy jak na ówczesne czasy sławi swoje miasto, region, kraj oraz firmy z którymi współpracuje.

Czasy socjalizmu nie pozwoliły „Arabesce” na wyjazdy do krajów Europy Zachodniej. Obawiano się, że dziewczęta - wzorem zawodowych artystów - mogą poprosić o wizę. Decydentów nie przekonał argument, że zespół nigdy nie uczestniczył w politycznych działaniach. Twórców interesowała tylko praca twórcza. Kierownictwo zespołu uważało, że niemoralne byłoby wykorzystywanie młodzieży w tym wieku do jakiegokolwiek manipulacji politycznej. Nigdy nie wpajali dziewczynom idei socjalistycznych, ani buntu w stosunku do nich.

Sprawą nadrzędną były działania twórcze młodzieży oraz wpajanie zasad: tolerancji dla inności drugiego człowieka, odpowiedzialności, wartości moralnych, szacunku dla siebie i innych a przede wszystkim miłości do sztuki. „Arabeska” stała się najlepszym słupskim i krajowym „towarem eksportowym”. Władze miasta doceniły ten fakt, zabierając zespół na wizytę początkującą współpracę z Flensburgiem. Był rok 1989 i Europa zachodnia dobrze znała taniec nowoczesny. Pomimo tego flensburskie gazety pisały o młodych damach, które zawojowały miasto.



Podsumowując kalendarium wydarzeń można śmiało stwierdzić, że amatorstwo jest zgodne z definicją książkową: miłośnik[...] ktoś lubiący coś szczególnie. W przypadku „Arabeski” owo amatorstwo związane jest ze szczególnym umiłowaniem tańca.

Odnosząca liczne sukcesy słupska „Arabeska” została pozwana do sądu przez wrocławską „Arabeskę”

o ochronę sądową nazwy oraz zakaz używania jej przez inne osoby lub instytucje (w tym zespoły artystyczne).

Wrocławski Ośrodek Choreograficzny i Teatrzyk Tańca „Arabeska” we Wrocławiu wystąpił przeciw Słupskiej Grupie Baletowej „Arabeska” z pozwem o ustalenie, że prawo do używania nazwy „Arabeska” służy tylko jemu. W uzasadnieniu podano, iż nazwy tej używał dużo wcześniej a sama nazwa jest związana z tańcem klasycznym. Zespół słupski został założony dużo później a występując, epatuje seksem, co wzbudza niepokój rodziców.

W trakcie długotrwałego procesu strony przedstawiały swoje racje. Sąd ostatecznie biorąc pod uwagę wszystkie aspekty sprawy, odrzucił pozew wrocławskiej „Arabeski”. Wysoki poziom repertuaru słupskiego zespołu nie mógł przynieść mu ujmy, a oskarżenia dotyczące protestów rodziców, które miały być głównym powodem wniesienia oskarżenia nie zostały udowodnione. Tak zakończył się spór „Arabeska” kontra „Arabeska”.



SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Zarządzanie i kierowanie grupą

Przeglądając materiały archiwalne natrafiłam na kronikę innego dziecięcego zespołu „Wir” stworzonego w 1970r przez Mieczysławę i Stanisława Kątników. Jeśli ktoś uważa, że nie ma to nic wspólnego z zespołem „Arabeska”, myli się. Oba zespoły w tym samym czasie odnosiły sukcesy, koncertując na krajowych i zagranicznych scenach.

Publikacje prasowe zawierały opisy sukcesów obu zespołów. Niepowtarzalne wpisy w kronikach największych gwiazd polskiej estrady przekonują o wyjątkowości i wysokim profesjonalizmie obu formacji. Przygotowanie dzieci i młodzieży wymagało ciężkiej pracy i miało wpływ na dobór odpowiednich metod wychowawczych. Zdarzało się, że oba zespoły koncertowały w różnych częściach Polski. Pani Mieczysława sprawowała opiekę nad „Wirem”, zaś Pan Stanisław nad „Arabeskami”. Taki stan rzeczy trwał prawie do końca lat 70-tych. Z uwagi na ogrom pracy związany z licznymi koncertami musieli przekazać jeden z zespołów. Zespół dziecięcy został przekazany jego byłej uczestniczce i od tej pory wszystkie działania zorientowane były na sukces „Arabeski”.

Założyciele zespołu przez pierwsze lata sami zajmowali się zespołem, przygotowując muzykę, układy choreograficzne, szyjąc kostiumy. Zajmowali się również rekrutacją dziewcząt. Pani Mieczysława zajmowała się „rozćwiczeniem” dziewcząt i układami choreograficznymi, uczestniczyła też w doborze muzyki oraz strojów. Pierwszym warunkiem tańca artystycznego jest oczywiście zdrowe oraz doskonale wyćwiczone ciało. Ciało jest dla tancerki takim samym „instrumentem”, jak dobrze nastrojony fortepian dla pianisty czy skrzypce doskonałej marki dla skrzypka.

Pan Stanisław odpowiadał za wyszukiwanie muzyki, zapewnienie sprzętu nagłośnieniowego i „magicznych” świateł. Odpowiadał też za całą działalność menadżerską. Akceptował również układy choreograficzne. Pamiętam, że pewnego razu ciężko napracowałyśmy się by „zrobić” nowy taniec, Pan Stanisław po obejrzeniu ostro go skrytykował oraz kazał wyrzucić pewne elementy i zastąpić je innymi. Mało kto wie, że Pan Stanisław ma również uprawnienia choreograficzne. W tym miejscu powinienam wyjaśnić kim jest choreograf. W Słowniku języka polskiego możemy znaleźć definicję: specjalista w dziedzinie choreografii, reżyser tanecznych układów widowisk scenicznych, zwłaszcza baletowych.

Myślę, że wyjaśnienia Ireny Turskiej są bardziej przystępne. Dawniej choreografem nazywano tego, kto umiał zapisywać kroki i ruchy taneczne specjalnymi znaczkami. Był to więc tak jakby „stenogram” tańca. Potem utarło się już i weszło w zwyczaj, że choreografią nazywa się kompozycję taneczną. A więc dziś choreograf to po prostu kompozytor tańca. Kompozycja tańca to nic innego jak budowa układu, w której ustala się wszystkie jego elementy, kroki, ruchy, figury, drogi w przestrzeni, rytmy. To wszystko łączy się w jedną całość i nadaje tańcowi konkretną formę.

Z upływem czasu, na fali sukcesów pojawiają się nowe osoby: garderobiana, akompaniator oraz pomoc techniczna. Na występy jeżdżą dodatkowo nauczyciele, którzy mają za zadanie przerabianie materiału szkolnego z dziewczętami, tak by nie powstawały zaległości szkolne. Wbrew potocznym opiniom Kątnikom bardzo zależało, aby dziewczęta bez problemów kończyły szkołę.

Sukcesy oraz liczne kontrakty ułatwiły menadżerowi zespołu pozyskanie środków finansowych na kostiumy. Były to już komplety szyte przez profesjonalne firmy, z wysokiej jakości materiałów. Rozliczne koncerty sprawiły, że potrzebna stała się fachowa pomoc przy kostiumach. Zatrudniono więc garderobianą – Adelajdę Kolej. Ona odpowiadała za kostiumy: liczyła czy wszystko zostało zabrane, pilnowała, aby dziewczęta dbały o czystość swoich osobistych elementów garderoby. Stroje, które można było tylko czyścić chemicznie woziła do pralni. W związku z rotacją uczestniczek, przydzielała dziewczynom kostiumy o odpowiednim rozmiarze. Często też podtrzymywała na duchu dziewczyny, które miały problemy w dotrzymaniu tempa pozostałym dziewczętom. Często wysłuchiwała też zwierzeń osobistych oraz dyskretnie doradzała jak się ubrać, pomalować. Jej rola w zespole nie ograniczała się tylko do dbania o kostiumy. Była niezwykle barwną postacią.

Pomoc techniczna – tu wymienić należy kilka postaci, lecz uczestniczkom oraz twórcom zespołu najbardziej zapadł w pamięć Ryszard Ciechański.



Zadania personelu były jasno określone przez Stanisława Kątnika, który nadzorował jego pracę. W zespole osoby te były ważne tylko jako obsługa techniczna. Nie wносиły szczególnej atmosfery do grupy. Kontakt z dziewczętami miały tylko na koncertach.

Akompaniator to ważna funkcja w zespole. Umiejętne granie na pianinie przy rozgrzewce oraz właściwe odtwarzanie muzyki mechanicznej jest bardzo istotne. Dla tych, którzy nigdy nie ćwiczyli na sali baletowej może to być trudne do zrozumienia. Osoby, które wielokrotnie powtarzają ten sam układ wiedzą, że przerwa w danej frazie muzycznej i powtórne w nią „wskoczenie” jest bardzo ważną umiejętnością. Często zdarza się, że układy choreograficzne nie pokrywają się z taktami muzycznymi. W repertuarze „Arabesek” problem ten jednak nie występował, bo każdy ruch musiał być dokładnie skorelowany z muzyką. Aby tak było, należało często powtarzać najtrudniejsze frazy muzyczne, czyli dość często trzeba było uruchomić i zatrzymać muzykę we właściwym momencie. Jerzy Kiciński najdłużej współpracował z zespołem jako akompaniator a ponieważ miał wykształcenie pedagogiczne, zdarzało się, że wyjeżdżał na koncerty.

Stanisław Kątnik przestrzegał dyscypliny w zespole. Dotyczyło to również punktualności. Dlatego też – jeśli tylko mógł – angażował do pracy jako kierowcę Józefa Piszko, który odznaczał się nie tylko odpowiedzialnością, ale również stanowił świetny wzór dla dziewcząt, z racji wysokiej kultury osobistej. Był również świetnym kierowcą, zawsze też dbał o stan techniczny autobusu oraz przestrzegał przepisów. Wszystko to dawało pasażerom poczucie bezpieczeństwa.

Punktualność była szczególnie ważna w kontaktach z Niemcami, którzy cenili zespół również za to. Mawiali nawet, że można regulować zegarki według przyjazdów „Arabeski”. Te drobne elementy składały się na całą opinię o grupie.

Pan Józef zapamiętany został również jako wielbiciel Eleni. To dzięki temu po wielu latach dziewczęta świetnie pamiętają jej utwory. Lubiany za swój wschodni akcent i niebywale ciepłą osobowość. Piszko na wyjazdach dawał poczucie bezpieczeństwa.

„Arabeska” do Niemiec wyjeżdżała na długie kontrakty. Aby dziewczęta nie miały zaległości na wyjazdy często wyjeżdżali nauczyciele szkół średnich. Kontrahenci zapewniali dziewczętom dostęp do sal z pełnym wyposażeniem dydaktycznym. Zdarzało się, że nauczyciele i uczestniczki widziały po raz pierwszy tak dobrze wyposażone pracownie. Czasami nauczyciele nie potrafili w pełni korzystać z nowoczesnych pomocy dydaktycznych.

Polski taniec przez wieki ulegał zmianom. Po zmianie ustroju politycznego, „żelazna kurtyna” objęła również kulturę. Nowe trendy były przyjmowane niechętnie i nierzadko traktowane jako niepoprawne politycznie. Trzeba było nie lada dyplomacji, aby nie narazić

się decydującym. Droga do sukcesu była utrudniona, ponieważ większość ludzi nie lubi zmieniać swych ustabilizowanych poglądów i nawyków.

Twórcy zespołu od początku nakreślili kierunek artystyczny grupy. Kierunek ów był wypadkową ich charakterów, osobowości i zainteresowań. Dziewczyny pragnęły rozwijać własną osobowość dzięki przynależności do „Arabesek”. Tylko poprzez wielotorowość można mówić o rozwoju w sztuce.

Twórcy zespołu chcieli zainteresować młodzież nowatorskim tańcem, ponieważ tylko pasja i poszukiwanie w ruchu pełnego wyrazu, energii może prowadzić do sukcesu.

Młodzież od początku była wprowadzana w plany kierowników zespołu. Dziewczyny uczestniczyły w doborze muzyki i współtworzyły układy choreograficzne. Współpracowały również przy rekrutacji i wdrożeniu do pracy nowych uczestniczek.

Z czasem wydłużył się też okres uczestnictwa w zespole. Dziewczęta nie musiały już odchodzić z „Arabeski” po ukończeniu szkoły średniej. Pozostawały tak długo, jak długo wyglądały młodo lub do momentu kiedy wychodziły za mąż. Tak więc na scenie tańczyły zarówno uczennice szkół średnich, studentki jak i pracownice słupskich zakładów pracy.

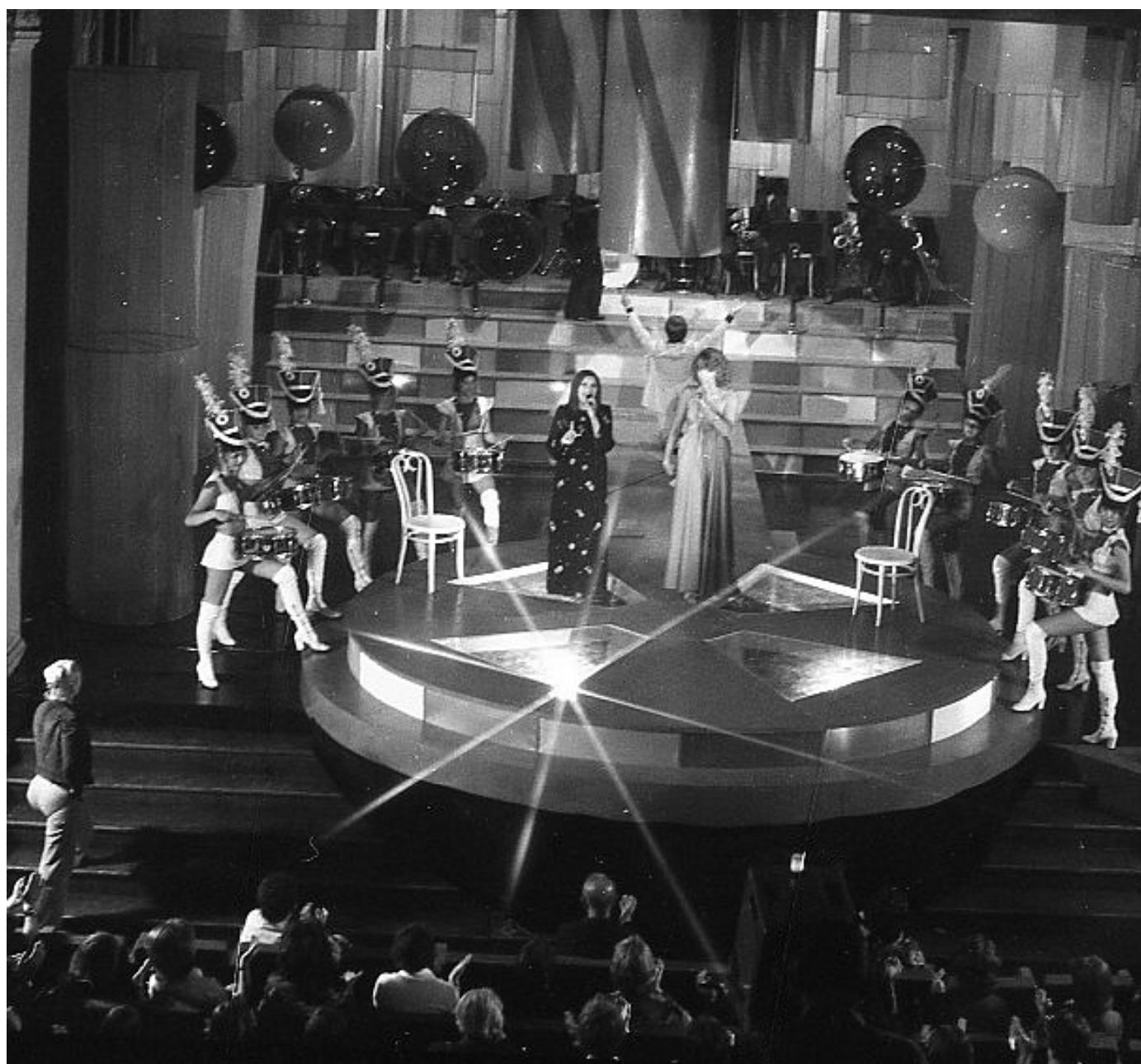
Instruktorzy musieli stale podnosić swoje kwalifikacje. Pani Mieczysława ukończyła studia pedagogiczne oraz studium choreograficzne. Oboje uczestniczyli w różnych szkoleniach i kursach, doskonaląc swój warsztat pracy. Z biegiem czasu na szkolenia wysyłali również uczestniczki, które swoje plany zawodowe wiązały z tańcem. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie winni zdawać sobie sprawę ze zmian, jakie zachodziły we wszystkich dziedzinach sztuki.

Taki system pracy w zespole zaowocował w okresie, kiedy Pani Mieczysława leżała długotrwale w szpitalu, a później opiekowała się nowo narodzonym dzieckiem. Był to bowiem okres największych sukcesów i koncertów zespołu i tylko dzięki sprawnemu zarządzaniu grupą, „Arabeska” nie przestała koncertować. Tworzono nowe układy choreograficzne do własnych występów i opracowywano muzykę dla innych wykonawców. W tym czasie kręcono też film długometrażowy pt. „Bezkresne łąki”.

Praca Kątników była narażona na konieczność przebywania ze sobą non stop. Byli ze sobą w pracy i w domu, nie potrafiąc przy tym oddzielić życia prywatnego od pracy. Z biegiem czasu odbiło się to na ich życiu prywatnym. W roku 1986 doszło do ich rozvodu. Współpracowali ze sobą jeszcze do 1994r.

Ten okres był przełomowy dla zespołu. Dyrekcja Słupskiego Ośrodka Kultury dokonała redukcji osób, które pracowały na rzecz „Arabeski”. Od tej pory Mieczysława Kętrzyńska sprawowała wszystkie funkcje:

kierownika artystycznego, choreografa, menażera, garderobianej oraz akustyka. Zmianie uległ system zarządzania i kierowania zespołem. Zmiana ustroju wywołała przeobrażenie pracy twórczej oraz organizacyjnej.



Tradycje Zespołu i ich rola w wychowaniu uczestniczek

Liczne nagrody oraz dowody uznania, ciągłe wyjazdy na najważniejsze imprezy w branży oraz występy w telewizji nie zmieniają mentalności członkiń zespołu a praca w zespole jest dla nich przede wszystkim dobrą zabawą. Właśnie to podejście do tematu zawsze dawało „Arabeskom” przewagę nad innymi, zawodowymi zespołami. Gracja, dziewczęca radość i wdzięk są dodatkowymi atutami i w połączeniu z dobrze wykonanym układem choreograficznym dają przewagę nad formacjami, które skupiają się jedynie na technicznej stronie tańca.

Często zdarza się, że tancerze nabywają pewnej manieri, która sprawia, że mimo wielkiego wysiłku włożonego w taniec, odbiorca uznaje jego pracę. Ocenia jednak tylko wysiłek włożony w dojście do perfekcji, a nie dostrzega w tym przekazie przyjemności, samego aktu tworzenia.

W przypadku „Arabeski” twórcy zawsze wymagali od dziewcząt prawidłowego wykonania choreografii, jednak dobierali repertuar i układy taneczne tak by dziewczęta odtwarzając je po raz tysięczny wciąż czerpały z tego radość i przyjemność. Należy pamiętać, że udział w zespole nigdy nie był obowiązkowy, nie stawiano ocen, nie wręczano też stałych gratyfikacji. Aby utrzymać dziewczęta w grupie trzeba było pamiętać o ich potrzebach wynikających z chęci zabawy, woli przynależności do grupy jak również o poszukiwaniu swojego miejsca w życiu. W tym okresie dziewczęta dojrzewają, mają zatem sporo problemów wynikających z kształtowania się tożsamości.

Rozwój osobowości jest narażony na nieustanne konflikty i kryzysy, które podmiot musi przezwyciężać przez całe swoje życie. Czynnikiem różnicującym postrzeganie życia i jego realizację przez młodych ludzi i dorosłych są „dążności społeczne”. Owe „dążności” oscylują między „pragnieniem stabilizacji” a „pragnieniem nowego doświadczenia”. Postawy życiowe w okresie dorastania, mogą wyrażać się buntem wobec dorosłych i odrzuceniem ich świata a także ucieczką od dominujących doświadczeń negatywnych.

Dziennikarze często podnosili kwestię związane z koniecznością przejścia zespołu na profesjonalizm. Mam wrażenie, że zapomnieli co oznacza słowo profesja.

„Arabeskę” od profesjonalistów różni forma działalności artystycznej. Dziewczęta nie posiadają jeszcze zawodu, ani bliżej sprecyzowanego programu życiowego a udział w zespole i taniec stanowią dla nich atrakcyjną przygodę i rozrywkę, zaspokajając przy tym ich ambicje.

Młodzieńczy wdzięk i spontaniczność, to cechy, które w zespole są tak samo pożądane, jak umiejętności estradowe. Mimo rozlicznych kontaktów z tzw. profesjonalistami, fachowcami, każda z dziewcząt zdaje sobie sprawę, że jest przede wszystkim jedną z dwudziestu uczennic słupskich szkół. Dzięki umiejętnie dobranej choreografii, pozbawionej pretensjonalnej pozy artystycznego gwiazdorstwa, dziewczęta nie zostały

pozbawione młodzieńczego uroku i radości życia. Ogromna swoboda na scenie oraz ujmująca skromność, a przy tym werwa i temperament złożyły się na wyjątkowość zespołu.

Systematyczna rotacja w zespole wynika z początkowych założeń. W zespole mogą tańczyć dziewczęta w wieku 15-18 lat. Uczennice szkół ponadpodstawowych. Po ukończeniu szkoły, ich miejsce zajmują młodsze koleżanki. Niesie to za sobą różne konsekwencje. Z jednej strony zespół wciąż pozostaje młody, nieskażony manierami, gwiazdorstwem i innymi negatywnymi czynnikami. Z drugiej zaś, wymaga ciągłej pracy od podstaw. Wyszukanie nowych, niedoświadczonych dziewcząt niesie za sobą poczucie pewnego rodzaju stania w miejscu. Dla choreografa może to być zarówno uciążliwe jak i pożądane. Pożądane są ze względu na dopływ nowych talentów, które jak zawsze łatwo „lepić”. Nowe osobowości wnoszą coś niepowtarzalnego, nieskażonego, nowe pomysły. Choreograf może tworzyć układy pod nowe dziewczęta oraz dokonywać zmian w starych układach.

Nowe uczestniczki miały zwykle inną budowę ciała i typ urody. Często były wyższe i szczuplejsze, wciąż jednak musiały mieć długie włosy.

Wymiana uczestniczek dokonywała się stopniowo. Zwykle kilka z nich odchodziło a ich miejsca zajmowały rezerwowe. Nowe - do czasu, kiedy nie zostały odpowiednio przygotowane do występów - pełniły rolę „terminatorów”.





Tancerka musi czuć i przekazać odbiorcy te uczucia, gdyż w przeciwnym razie taniec staje się zimny, obojętny, nic niemówiący – po prostu nudny. Bez uczuć i emocji trudno wzruszyć widza. Rotacja w zespole zapobiega m.in. znudzeniu, wypaleniu.

Uciążliwość może wynikać przede wszystkim z faktu, że dziewczęta przychodzące do zespołu mają dobrą aparycję i talent do tańca, jednak fizycznie nie są przygotowane do takiej pracy. Za przykład może posłużyć jedna z uczestniczek, która na rozpoczęcie „kariery” w zespole musiała ciężko pracować. Owa piękna młoda dziewczyna z niezwykłym wyczuciem rytmu koniecznie chciała tańczyć, przeszkodą były jednak jej nogi, które miały kształt „X”. Instruktorzy dali jej szansę. Pod ich okiem wykonywała tysiące uciążliwych ćwiczeń, by ostatecznie móc występować z innymi. Przykurcze mięśni, niewielkie wady postawy oraz błędy w poruszaniu się, to defekty, które trzeba było w początkowym etapie likwidować u dziewcząt. Tancerka musi panować nad swoim ciałem, nad nogami, rękoma, korpusem i głową. Różne części ciała wykonują jednocześnie zupełnie inne ruchy, składające się na doskonale pracującą całość. Tancerka nie może przy tym okazać wysiłku i zmęczenia. Musi wydawać się lekka jak piórko, swobodna jak ptak w locie. Aby ruchy były płynne i zręczne, wszystko musi być w nich dokładnie obmyślane. Tak subtelny efekt osiąga się ciężką pracą choreografa oraz starych i nowych dziewcząt – tak aby podtrzymać tradycję sukcesu. Trzeba pamiętać, że do zespołu trafiały dziewczęta z różnych środowisk. Były też takie, które miały problemy z higieną osobistą i sposobem ubierania się. Do prowadzących należało więc prowadzenie niezbyt łatwych rozmów. Któż z nas lubi bowiem słuchać od obcych rad, które powinien usłyszeć wcześniej, w rodzinnym domu.

Ważnym elementem pracy w zespole jest umiejętność komunikowania się i rozwiązywania konfliktów a co za tym idzie, przystosowanie do życia i współpracy w grupie rówieśniczej. Długotrwałe koncerty „skazywały” dziewczęta na ciągłe przebywanie ze sobą. Ten czas wspólnie spędzonych chwil miał znaczenie nie tylko w odnoszeniu sukcesów estradowych, ale przede wszystkim przekładał się na budowanie relacji. Instruktorzy nie mogą nakazać nikomu, żeby polubił czy współpracował z drugą osobą. Powinno to wynikać ze wzajemnej akceptacji. Zespół musi być jednością, mieć do siebie zaufanie. Te niewidoczne elementy decydują o sukcesie.

W zespole tradycją stało się to, że starsze (stażem) uczestniczki uczyły tańczyć młodsze. Często umawiały się na dodatkowe lekcje, podczas których ćwiczyły i przygotowywały się do wyjazdów, pomagały w doborze ubrań i uczyły chodzić w budach na obcasach. Na wyjazdach starsze dziewczyny pilnowały młodszych, tak by te nie ulegały zbyt pokusom. Dziewczęta czuły się odpowiedzialne za siebie nawzajem. Przebywanie ze sobą przez wiele godzin, dni, tygodni zapoczątkowało wiele przyjaźni, które przetrwały do dnia dzisiejszego.

Spotykając się z byłymi uczestniczkami zespołu, otrzymywałam aktualne informacje o dziewczętach, które nie były akurat obecne (mieszkając poza Słupskiem). Dziewczyny wiedzą wiele o swoim życiu prywatnym i zawodowym. Niektóre z nich ciężko chorują, ale mają oparcie w swych przyjaciółkach, które podnoszą je na duchu a w razie konieczności przyjeżdżają i niosą pomoc w najtrudniejszych chwilach. Wspierają się nawzajem również zawodowo oraz pomagają sobie, w poszukiwaniu pracy. Często zatrudniają koleżanki we własnych firmach, zawiązują spółki, poręczają sobie kredyty. Taka przyjaźń jest efektem nawiązania trwałej więzi, na przestrzeni lat i w różnych sytuacjach. Zespół to nie tylko grupa tych młodych dziewcząt, ale również ludzi z nimi związanych. Początkowo byli to twórcy zespołu, później dołączyła do nich garderobiana - Adelajda Kolej, zwana przez uczestniczki „Ciotką”, „Cioteczką”, a następnie pomoc techniczna - Ryszard Ciechański. Istotną rolę odgrywał kierowca zespołu - Józef Piszko (uwielbiany za swoją prostolinijność). Swoje miejsce zajmował też akompaniator - Jerzy Kiciński (najlepiej zapamiętany). Wszystkie te postacie odgrywały istotną rolę w procesie wychowawczym uczestniczek.

Każda z dziewcząt to indywidualność, która do zespołu wniosła kawałek siebie. Owa niepowtarzalność i wyjątkowość była wykorzystywana przez instruktorów. Dziewczęta miały pewne predyspozycje, według których przydzielano funkcje w zespole. Część z nich otrzymywała za zadanie pomaganie w nauce tańca czy w odrabianiu lekcji, inne zaś pomagały przy sprawach organizacyjnych. Inne brały też udział w projektowaniu i szyciu kostiumów oraz wyborze muzyki i tworzeniu układów choreograficznych.

Jerzy Lesław Ordan dziennikarz przygotowując duże reportaże o zespole, szukał fenomenu, który wyniósł „Arabeskę” na pierwsze strony gazet. Poszukiwania jego szły jednak w kierunku szukania przysłówiowych

„haków”. Po zapoznaniu się z szeregiem faktów opisał korzyści wynikające z tańca oraz koszty tej zabawy. Podsumowując „za” i „przeciw” napisał: może ona stanowić pewien wzór jeżeli chodzi o stawianie spraw wychowawczych, o metody i kierunek pracy.

„Arabeska” do Niemiec wyjeżdżała na długotrwałe kontrakty. Trwały często trzy lub cztery tygodnie. Najczęściej były to imprezy związane z obchodami Dnia Kobiet. Święto to u nich było bardzo uroczyście obchodzone a każda kobieta była obdarowywana kwiatami upominkami. Dziewczęta otrzymywały kwiaty od przechodniów na ulicy, mężczyzn z obsługi oraz władz miasta.



Słupska Grupa Baletowa „Arabeska” po 1990 roku

Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia wywarły ogromny wpływ na sytuację zespołu. Zmieniła się sytuacja polityczno - gospodarcza w Polsce oraz nastąpiły cięcia budżetowe. Brakowało środków finansowych na działalność kulturalną, ograniczono zajęcia pozalekcyjne a wiele klubów osiedlowych zostało zlikwidowanych. Cała Polska przeżywała bum ekonomiczny związany z zielonym światłem dla działalności gospodarczej. Wolny rynek, otwarcie granic oraz dostęp do programów emitowanych za pośrednictwem anten satelitarnych i kaset video wpłynął na znaczny spadek zainteresowania kulturą. Kryzys przeżywały wszystkie ośrodki kulturalne: teatry, muzea, biblioteki oraz polski film.

Pojawił się kult szybkiego pieniądza. Młodzi ludzie zachłystnęli się „wolnością”. Bez przeszkód można było wyjeżdżać poza granice kraju. Z racji rosnącego bezrobocia, handel stawał się bardziej atrakcyjny, niż szkoła czy zajęcia twórcze.

Trudne czasy dotknęły też „Arabeskę”. Nastąpiła redukcja kadry pracującej przy zespole i Mieczysława Kętrzyńska przejęła obowiązki wszystkich pozostałych osób. Ten trudny okres nie sprzyjał pozyskiwaniu sponsorów, nie napływały też propozycje intratnych wyjazdów. Taki stan rzeczy utrzymywał się przez kilka lat.



Starsze uczestniczki zakładały rodziny, młode zaś nie kwapiły się do ciężkiej pracy, zwłaszcza przy braku perspektyw na płatne wyjazdy. Miała miejsce ciągła rotacja dziewcząt, przez co trudno było utrzymać wysoki poziom artystyczny.

Rozluźnienie obyczajów, zmiana mentalności oraz zatracenie wartości moralnych sprawiało, że proces wychowawczy dziewcząt stał się bardzo trudny. Zmieniły się ich marzenia i dążenia a trudna i ciężka praca odstraszała nowe kandydatki, które nie wytrzymywały wielogodzinnych prób. Problemem był też brak miejsca do ćwiczeń. Ten 25-letni zespół, który był ambasadorem Słupska i Polski wciąż nie miał swojej sali, musiał też opuścić pomieszczenia, w których przechowywane były kostiumy.

Praca na sali Słupskiego Ośrodka Kultury nie wpływała korzystnie na utrzymanie wysokiego poziomu repertuaru. Mała sala bez drążków i luster jest nieprzystosowana do pracy grup tanecznych. Tancerki nie mają możliwości prawidłowego rozciągnięcia ciała. Brak luster powoduje, że nie mogą korygować własnych błędów. Obserwowanie ruchów własnego ciała ma olbrzymie znaczenie, ponieważ korzystając z lustra można synchronizować własne ruchy z ruchami pozostałych dziewcząt. Obserwacja całości wpływa na prawidłowy „rysunek” tańca. Brak dobrej bazy treningowej jest olbrzymim problemem do dnia dzisiejszego.

Z normowaniem sytuacji w kraju, zmieniają się problemy w zespole. Powstały duże koncerny, które pozytywnie wpłynęły na dostęp do nowych źródeł finansowania. Stabilizacja gospodarcza oraz nasycenie rynku wywołały zapotrzebowanie na nową formę reklamy. Firmy chcąc uatrakcyjnić spotkania integracyjne, urządzały spotkania integracyjne na których występowały „Arabeski”.

Pani Mieczysława zmieniła charakter zespołu, dopuszczając występy w małych, 5-8 osobowych grupach. Dziewczęta koncertowały na różnych salach, często na parkiecie wśród publiczności siedzącej dookoła. Zdarzały się też duże koncerty estradowe oraz nagrania telewizyjne.

Wiele lat musiało upłynąć, by społeczeństwo zatęskniło do kultury. Koncerty są wprawdzie biletowane, ale uczestnictwo w nich wynika z potrzeby obcowania ze sztuką. „Arabeska” ma na rynku estradowym sporą konkurencję. Show biznes „produkuje” zespołiki, które prezentują różny poziom artystyczny. Tancerze dobierani są na krótkie kontrakty, podczas których nie są w stanie ujednolicić ruchów.

Powstają kolejne programy telewizyjne a „Arabeska” jak zwykle odnosi sukcesy. O byciu w danym programie nie decydują jednak umiejętności czy wartości artystyczne tylko kontakty oraz pozakulisowe działania. Prasa słupska pisze o „Arabesce” tylko przy okazji kolejnych jubileuszy. Jest to dobra prasa, ale nie oddaje jednak całości. Nie pisze o bieżących koncertach, sukcesach i problemach.

Władze miasta o swym najlepszym zespole, najlepszej promocji Słupska

i swoim ambasadorze pamiętają tylko przy okazji świąt, rocznic i imprez rekreacyjnych czy kampanii wyborczych. Zapominają o zespole gdy mowa jest o przydzieleniu dotacji na zakup strojów, sprzętu nagłaśniającego czy folderów reklamowych. „Arabeska” w nowym systemie kultury jest przecież „towarem”, który trzeba odpowiednio zaprezentować.

Jedna osoba nie jest w stanie pozyskać środków finansowych, przygotować tancerek do pracy oraz poszukiwać kontrahentów. Aby zespół mógł dalej odnosić sukcesy wymaga wsparcia nie tylko finansowego.

Zmiany zachodzące po 1990r zmusiły kierownictwo zespołu do wprowadzenia nowych metod wychowawczych oraz sposobów motywowania do ciężkiej pracy. Akceptacja nieuchronnych przeobrażeń w Polsce oraz dawnych krajach układu warszawskiego spowodowała poszukiwanie nowych koncepcji wychowawczych. Młodzież chciała korzystać tylko ze swoich praw, zapominając o obowiązkach. Choreograf na sali baletowej nie może jednak dopuścić do rozluźnienia dyscypliny pracy. Może być przyjacielski po treningu, ale scena nie uznaje półśrodków. Ustalenie czytelnych zasad pracy oraz ich przestrzeganie jest najlepszą metodą pracy z dziećmi, młodzieżą oraz dorosłymi. Choreograf przestrzega tych zasad na równi z uczestniczkami. Swoją ciężką pracą daje przykład i zachętę dla dziewcząt. Wprawdzie Pani Mieczysława już nie ćwiczy z dziewczętami na sali baletowej, jednak wciąż potrafi zademonstrować ruchy tańca które mają być wykonane. Czasami korzysta z pomocy swoich asystentek, ale to do niej należy ostatnie słowo przy układaniu układów choreograficznych.





„Arabeska” to instytucja, która wprawdzie została pozbawiona znaczącej części personelu, ale uczestnictwo w niej po 1973r. stanowiło wielki zaszczyt. Spotkania z byłymi uczestniczkami, słuchanie opowieści rodziców i ludzi show biznesu oraz oglądanie historycznych materiałów zawsze stanowiły dobrą motywację do pracy w zespole.

Dziś „Arabeska” ma już ustaloną renomę, jako najstarszy reprezentant polskiego tańca nowoczesnego. Tylko od władz miasta zależy czy zechcą skorzystać z tak wspaniałej reklamy. Oby nie był to ostatni jubileusz tego niezwykłego i jakże wspaniałego zespołu z prowincjonalnego miasta.

